



Sanktuarium w rozbudowie

Modlą się i budują

tekst



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

redaktor wydania

Wczasie wakacyjnych dni warto pójść dalej: wyjechać za miasto, wędrować nowym szlakiem, odkryć coś nowego; nie spieszyć się, znaleźć czas na zachwyty. To również dobry moment, aby pomyśleć, że horyzonty życia są szersze i głębsze, niż wyznaczają nam rytm codzienności. Są chociażby horyzonty kultury, obecnej jakby na wyciągnięcie ręki. Proponujemy odwiedzić oazę poezji w Opinogórze Zygmunta Krasińskiego (str. VII-VIII). Zapraszamy również do nowego cyklu o zgromadzeniach zakonnych obecnych w diecezji płockiej.

Miejsce pierwszych objawień Jezusa Miłosiernego w Płocku stało się placem budowy. Powstała kaplica zastępcza, a na miejscu dawnej kaplicy zostanie wzniesiona świątynia, aby godnie zaznaczyć i uczcić miejsce, gdzie Faustyna rozmawiała z Panem.

Od kilku tygodni ktokolwiek wchodził do sanktuarium słyszał hałas pracy robotników. Kaplica jednak nigdy nie była pusta: nie brakowało ludzi modlących się, mimo dotkliwego hałasu – mówi rektor sanktuarium, ks. Mieczysław Ochtyra.

Od ubiegłej niedzieli funkcjonuje kaplica zastępcza, ponieważ dotychczasowa będzie rozebrana. Zostanie tu zbudowana świątynia, a w miejscu, gdzie znajdowała się cela św. Faustyny, powstanie kaplica adoracji Najświętszego Sakramentu. – Sanktuarium rozbudowuje się, ale nie może być zamknięte. Ludzie go potrzebują i cały czas tu przychodzą. Przychodzi zwłaszcza wielu młodych – dodaje rektor. Codziennie w sanktuarium trwa adoracja Najświętszego Sakramentu i spowiedź (w dni powszednie w godz. 9.00–12.00, 15.00–16.30; w niedziele: 15.00–16.30).

W kaplicy zastępczej powstała kaplica św. Józefa. W przyszłości będzie to wejście główne do kościoła. – Jest on szczególnym patronem naszego zgromadzenia – mówi s. Klawera Wolska, przełożona domu. Z doświadczenia wiem, że w trudnych sprawach jak finanse, budowa, jest on dla mnie najlepszym orędownikiem. Nigdy mnie nie zawiódł! – dodaje przełożona. Obraz przedstawia świętego, który prowadzi za rękę młodego Jezusa do ludzi.



Trwa oczyszczanie terenu, na którym w przyszłości stanie nowe sanktuarium ku czci Bożego Miłosierdzia

To kopia cudownego wizerunku od siostr benedyktynek z Krakowa.

Prace budowlane w sanktuarium ruszyły po Niedzieli Miłosierdzia, kiedy bp Libera poświęcił plac budowy i kamień węgielny pod nową świątynię.

Ks. Włodzimierz Piętka

Znaki jedności



Krzyż ŚDM i Ikonę Matki Bożej wnieśli uroczysto do kościoła ministranci i przedstawicielki młodzieży parafialnej

Były w wielu miejscach świata. Do Płocka – ostatniego ich przystanku w Polsce – przyjechały 28 czerwca z Pułtuska. Przyjęła je wspólnota parafii Świętego Krzyża podczas wieczornej Mszy św. i czuwania. Znaki Światowych Dni Młodzieży pozostawały tam do północy. – Krzyż jest żywym świadkiem Bożego Odkupienia i świadectwem miłości Boga do człowieka. Co czujesz i myślisz, patrząc na krzyż? – pytał w kazaniu ks. Marek Wilczewski. Do czuwania przy krzyżu ks. Janusz Zdunkiewicz, tutejszy proboszcz, zaprosił też osoby niepełnosprawne. Swoim doświadczeniem dzielił się Mariusz z Gostynina, który mimo porażenia mózgowego ukończył studia teologiczne. – Zrozumiałem, że krzyż nie musi być nieznośnym ciężarem. Mimo krzyża trzeba iść do przodu – opowiadał.

am

Dziękczynienie za kościół



Odpust śś. Piotra i Pawła z licznym udziałem wiernych zakończył rok jubileuszowy ku czci Apostoła Narodów, otworzył zaś rok dziękczynienia za 100 lat kościoła w Grudusku

GRUDUSK. – To niesamowita okazja, bo w roku kapłańskim będziemy dziękować za kapłanów i za 100 lat naszego kościoła – mówi ks. Mieczysław Leśnikowski z parafii w Grudusku. Jubileusz będzie za rok, 16 maja. Do tego czasu będzie odnowiona malatura kościoła, zostaną upamiętnieni biskupi, proboszczowie i wikariusze, którzy pracowali w parafii. – Zostaną wmurowane tablice z ich

imionami, aby łatwiej zapamiętać i modlić się za nich. Chcemy też podkreślić i uświadomić ludziom, jaki był kościół 100 lat temu, gdy przyjechał tu bł. bp Nowowiejski, aby go konsekrować i namaścić jego ołtarz i ściany. To, co pozostało, to duży konfesjonał, ambona i ołtarze – niemi świadkowie jego kapłańskiej i biskupiej posługi – dodaje ks. Leśnikowski.

wp

Ekumeniczny koncert



Chór goszczący w opactwie ma na swym koncie wiele nagród i wyróżnień konkursowych

PŁOCK. Kanony religijne napisane przez Haydnów, utwory sakralne Wacława z Szamotuł, Moniuszki i innych kompozytorów stworzyły program koncertu, który odbył się 28 czerwca w opactwie pobeńdyktyńskim. W Sali Barokowej wystąpił Chór Kameralny Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Warszawie. Jak wspomniana na wstępie Ewa Smuk-Stratenwerth ze Stowarzyszenia Ekologiczno-

-Kulturalnego „Ziarno”, koncert jest zwieńczeniem 3. ekumenicznego pleneru, który odbywał się w Wiączminie, z inicjatywy Stowarzyszenia i Szkoły Podstawowej w Świniarach. Od 23 do 27 czerwca młodzież utrwałała artystycznie i porządkowała wiączmiński kościół – niszczący świadek wspólnej historii ewangelików i katolików na tych terenach.

am

Nauczyciele w drodze

JASNA GÓRA. Ponad 250 nauczycieli i wychowawców z diecezji płockiej pielgrzymowało na Jasną Górę. – Po zakończeniu roku szkolnego to dobra okazja, aby nie tylko przemyśleć, ale przemodlić doświadczenie pracy wychowawczej minionych miesięcy – mówi ks. Marek Wilczewski, diecezjalny duszpasterz nauczycieli. – To prawdziwy początek wakacji, odpoczynek dla ciała i dla ducha

– mówi Krystyna Woźniak z Ciechanowa, która od 20 lat jeździ na początku lipca do Częstochowy. Tegoroczne pielgrzymowanie przebiegało pod hasłem: „Wychowanie to dzieło miłości”. – Chyba najmocniejszym przesłaniem, jakie usłyszałem, były słowa, że największym darem nauczyciela nie jest wiedza, ale serce – mówi ks. Marek Wilczewski. **wp**



W pielgrzymce uczestniczyli między innymi nauczyciele z Ciechanowa (na zdjęciu), Płocka, Płońska, Cieksyna, Dobrzykowa, Drobina, Malużyna i Szyszka

Dzień pomocy dla powodzian

CARITAS DIECEZJI PŁOCKIEJ. W niedzielę 12 lipca we wszystkich kościołach są zbierane do puszek ofiary na rzecz poszkodowanych w klęsce powodzi na południu Polski. – Niestety, jakie spotkało innych ludzi, domaga się od

nas solidarności. Przez ten gest ofiary może zostać uczynione jakieś dobro, a my w ten sposób przyzwyczajamy się do czynienia dobra – mówi ks. Szczepan Bugaj, dyrektor płockiej Caritas. **wp**

Zaproszenie na odpust

OBORY. W niedzielę 19 lipca ojcowie karmelici z sanktuarium Matki Bożej Bolesnej zapraszają na odpust ku czci Matki Bożej Szkaplerznej.

To największa uroczystość w sanktuarium. Sobota, 18 lipca, godz. 21.00 – Apel Jasnogórski, Msza św. i początek nocnego czuwania; godz. 24.00 – Pasterka maryjna; niedziela, 19 lipca – godz. 12.00 – Suma odpustowa, po Mszy św. przyjęcie nowych kandydatów do Bractwa Szkaplerza Świętego. **wp**



Pielgrzymi w Oborach gromadzą się przed cudowną figurą Matki Bożej Bolesnej

GOŚĆ PŁOCKI

plock@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock,
ul. Tumska 3

TELEFON/FAKS 024 264 66 25

REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko
– dyrektor oddziału, Anna Górniak,
Agnieszka Małecka



Na oazie wakacyjnej

15 najlepszych dni

– Tu jest świetna atmosfera, wspaniali opiekunowie, jest czas na zabawę i na modlitwę – wyliczają młodzi uczestnicy Oazy Dzieci Bożych w Popowie. Mimo że to 2 tygodnie bez komputera, telewizora i domowych wygod, **są zachwyceni.**

Wśród 29-osobowej grupy, która przeżywa rekolekcje w ośrodku Caritas nie trzeba długo szukać chętnych do rozmowy. Od razu zgłasza się kilkoro uczestników. Siadamy na jednej z wielu ławek, rozsianych po terenie ośrodka. Choć dzieci mają 10–13 lat, o przeżywaniu rekolekcji opowiadają z zaskakującą dojrzałością.

Oaza górą!

Niektórzy bywali na koloniach i obozach, ale tu podoba się im szczególnie. – Na koloniach czasem robi się to, co się chce. Tutaj tak nie jest. Mamy cały dzień zaplanowany. Jest bardzo miła atmosfera, są fajni księża, z którymi można zawsze porozmawiać – wyjaśnia Marysia Piotrowicz.

– Tutaj jest taka atmosfera, że każdy z każdym się zna i koleguje. Nie ma sytuacji, że ktoś kogoś odrzuca – dodaje Kuba Wrzesień. Kiedy 10-letnia Ola Druchniak przyjechała do Popowa, po chwili chciała wracać do domu. Do pozostania przekonał ją tata, który sam był na oazach. Teraz dziewczynka jest zachwycona. Dodaje, że tu można nauczyć się samodzielności, bo każda grupa oazowa (tu jest ich 4) ma swoje dyżury porządkowe. Ta wspólna odpowiedzialność podoba się wszystkim.

Co jest najważniejsze

Okazuje się, że takie rekolekcje to szansa przeżywania swojej wiary inaczej. Dzieci podkreślają, że najważniejsza jest codzienna Msza święta. Na każdej są kazania, ale wcale ich nie nudzą, bo są komunikatami prostymi, dopasowanymi

do wieku odbiorców. Andrzejowi Pyszkiewiczowi podobają się spotkania w grupach. – Czytamy na nich fragment Pisma Świętego, omawiamy go, a potem każdy z nas nad nim medytuje – wyjaśnia.

Niecodzienny charakter ma też spowiedź. Czasem odbywa się podczas spaceru, czasem gdzieś w zacisznym miejscu, na ławce. – Taka spowiedź staje się bardziej szczerą – ocenia Jakub. Przypomina długą rozmowę, podczas której nikt się nie spieszy. – Ja dzisiaj przeprowadziłam rozmowę z księdzem, o czymś, co mnie dęczyło. I ksiądz mi wytłumaczył, tak że bardziej zrozumiałam ten problem – wyznaje Karolina Koczara.

– Te oazy są formą pokazania, jak można odpocząć na wakacjach z Panem Bogiem poprzez modlitwę, czytanie Pisma Świętego, ale i zabawę. Tu jest 5 osób, które w zeszłym roku już były z nami. To świadczy o tym, że widzą w tym sens i chcą kontynuować tę formację – mówi ks. Marek Pszczółkowski, który z ks. Rafałem Winnickim prowadzi tę oazę. – Nie jest trudno wyjaśnić prawdy wiary dzieciom. Są bardzo otwarte. Co więcej, to one nam często pokazują, jak być bliżej Pana Boga – dodaje ks. Rafał.

Agnieszka Małecka

Pożytki z oazy



Ks. TOMASZ OPALIŃSKI

– Do dwóch siedzących gdzieś przy górskim szlaku dziewcząt z oazy podchodzi przystojny kleryk i pyta: „Dziewczyny, znacie Dekalog?”. „To taki wysoki, przystojny blondyn?” – pyta jedna. Kiedy kleryk wyjaśnia, że to nie pseudonim jakiegoś chłopaka, druga z dziewcząt stara się poprawić wrażenie, i mówi: „Jak ksiądz powiedział? Dekalog? Wie ksiądz, ja nie jestem za dobra w tytułach piosenek, ale niech ksiądz przegwiżdże, jak to leciało, może sobie przypomnę”... Różne mają ludzie wizje oazy. Jeden z proboszczów na pytanie, czy ma w swojej parafii grupę oazową, odpowiadał niezmiennie, że nie, bo i po co mu ona potrzebna: kościół nie zamiotą, z feretronami nie pójdą, tylko siedzą i kiwają się nad świeczkami... Czy oaza rzeczywiście jest tak niepożyteczna i nierozwinięta intelektualnie? Myślę, że aby odpowiedzieć na to pytanie, wystarczy przypomnieć sobie, jak alergicznie na działalność ks. Blachnickiego reagowały służby bezpieczeństwa i jak bardzo chciały skłócić go z władzami kościelnymi. Ja od siebie dołożę jeszcze jedno: kiedy zacząłem uczyć się w seminarium teologii pastoralnej, to ze zdziwieniem odkrywałem, że właściwie wszystko słyszałem w ramach wykładów o Kościele, i o tym, jak go budować, wiedziałem już z praktyki czterech lat, jakie przeszedłem w formacji oazowej. W tym roku znów więc pojedę na oazę. I znów z rodzinami, jak przed rokiem, na mój ulubiony III stopień. Będziemy uczyć się Kościoła. Mówię „my”, bo to nie tylko „oni” będą się uczyć. To ja będę uczył się Kościoła, który żyje w nich, w ich rodzinach.

Uczestnicy rekolekcji podkreślali, że tworzą dobrą wspólnotę. Powyżej: Plansza z programem formacji oazowej została wykonana wspólnie



ZDJĘCIA: AGNIESZKA MAŁECKA

■ R E K L A M A ■

Na wakacyjne wieczory
Letnie granie **Katolickie Radio**
Płock
 104,3 FM
 Gorące przeboje

Katechizm Płocki

Samobójstwo to grzech

Sytuacja, gdy człowiek odbiera sobie życie, zawsze budzi grozę i żłobi skazę w świadomości ludzi, których pozostawił na ziemi. Nie tylko nie rozwiązuje problemów, ale stawia pod znakiem zapytania jego zbawienie. **Samobójca odrzuca dar życia, który otrzymał od Boga.**

1. Śmierć zadana samemu sobie wydaje się być czymś niepojętym i przerażającym. Ciągłe jednak docierają do nas informacje o kolejnych osobach, które targnęły się na życie. Skala tego zjawiska nie jest wcale mała – w Polsce co roku odbiera sobie życie ponad 5 tys. ludzi. Trudno nawet wyobrazić sobie taką liczbę: to tak, jakby co roku z mapy Polski zniknęło jedno małe miasto.

Kościół, stojąc na straży życia, przypomina, że tylko Bóg jest dawcą życia i tylko On decyduje, kiedy je zakończyć. Samobójstwo to grzech ciężki. Narusza piąte przykazanie Dekalogu.

2. Kościół piętnuje zło, jakim jest śmierć samobójcza, i stoi na straży ludzkiego istnienia. Tego stanowiska nie może zmienić, gdyż wynika ono z polecenia Bożego pozostawionego w dziesięciu przykazaniach. **Nie wolno nam rozporządzać życiem, gdyż nie jesteśmy jego właścicielami** – przypomina Katechizm Kościoła Katolickiego. Bóg powierzył je nam i każdy z nas jest zobowiązany przyjąć je z wdzięcznością i chronić ze względu na cześć należną Bogu. Odrzucanie tego daru wskazuje na brak szacunku wobec Stwórcy (por. KKK 2280). Zabicie samego siebie przeczy też

naturalnemu dążeniu człowieka do zachowania i przedłużenia swojego pobytu na ziemi. Życie ludzkie ma zmierzać do zbawienia człowieka i taki jest jego główny cel. Samobójstwo stawia pod znakiem zapytania możliwość zbawienia.

Dlaczego samobójstwo jest obwarowane sankcją grzechu ciężkiego? Papież Jan Paweł II mówi w encyklice *Evangelium vitae* o zobowiązaniach wobec innych osób, pisząc: „Z obiektywnego punktu widzenia samobójstwo jest aktem głęboko niemoralnym, ponieważ oznacza odrzucenie



miłości do samego siebie i uchylenie się od obowiązku sprawiedliwości i miłości wobec bliźniego, wobec różnych wspólnot (...) i wobec społeczeństwa jako całości” (EV 66). Człowiek nie jest nigdy samotną wyspą i zawsze

jest w relacji z innymi ludźmi; ma przez to wobec społeczeństwa, narodu czy rodziny jakieś zobowiązania.

3. Wymienione powody sprawiają, że **„samobójstwo (...) jest zawsze moralnie niedopuszczalne w takiej samej mierze, jak zabójstwo”** (EV 66)

i jest określane jako czyn haniebny (KDK 27). **Kościół jest jednak daleki od potępiania samobójców jako osób** i z pasterską troską bada przyczyny odebrania sobie życia. **„Ciężkie zaburzenia psychiczne, strach lub poważna obawa przed próbą, cierpieniem lub torturami mogą zmniejszyć odpowiedzialność samobójcy”** (KKK 2282). Coraz więcej wiemy o depresji, chorobach psychicznych, załamaniach nerwowych. Psychiatria, psychologia, neurobiologia i inne nauki pomagają w odkrywaniu mechanizmów składających się do samobójstwa.

Nie jest to, oczywiście, próba usprawiedliwienia strasznego grzechu, jakim jest samounicestwienie, ale zachęta do podjęcia trudu pełniejszego spojrzenia na motywy i okoliczności popełnienia czynu. **Dlatego też Kościół nie odmawia pogrzebu katolickiego, jeżeli samobójca za życia wykazywał przywiązanie do wiary i Kościoła.** Uczestnikom takiego pogrzebu zawsze trzeba wyjaśnić sytuację w celu uniknięcia zgorszenia.

Warto, a nawet trzeba, modlić się za dusze tych, którzy w sposób samowolny odebrali sobie życie. Katechizm Kościoła Katolickiego jednoznacznie do tego zachęca, mówiąc: **„nie powinno się tracić nadziei dotyczącej wiecznego zbawienia osób, które odebrały sobie życie. Bóg, w sobie wiadomy sposób, może dać im możliwość zbawienia żalu. Kościół modli się za ludzi, którzy odebrali sobie życie”** (KKK 2283).

4. Zapamiętajmy: Piąte przykazanie kategorycznie zabrania samobójstwa. Życie jest darem od Boga i przerywając je, odrzuca się ten dar, i wykazuje brak szacunku dla Stwórcy. Samobójca wyrządza krzywdę rodzinie i społeczeństwu, którego jest częścią. **Kościół zachęca jednak, aby nie tracić nadziei na zbawienie samobójców. Trzeba powierzać ich miłosiernej miłości Boga.**

Ks. Radosław Dąbrowski



Samobójstwo zawsze budzi grozę. Jest świadectwem całkowitej utraty nadziei przez człowieka



Św. Joanna Beretta Molla jest dla nich szczególną świętą

Przyjaciele świętej

Ich szczególna przyjaźń ze świętą z Włoch

nie zaczęła się od cudu, lecz całkiem zwyczajnie. Poznanie jej życia i osoby sprawiło jednak, że dla państwa Leny i Andrzeja Mejerów św. Joanna Beretta Molla stała się kimś ważnym.

Odkryli ją dla siebie 4 lata temu. Padła wtedy propozycja ówczesnego proboszcza płockiej Stanisławówki ks. Jacka Wilczyńskiego – „zorganizujcie pielgrzymkę do relikwii św. Joanny w Imielnicy”. Zaczęły się przygotowania logistyczne i poszukanie materiałów na konferencje, głoszone podczas ośmiokilometrowego marszu. I tu chyba zaczęła działać osobisty czar św. Joanny. Tym, co zafascynowało ich oboje – bankowca i polonistkę, uformowanych w dawnym łódzkim duszpasterstwie studenckim „Węzeł”, była wszechstronność św. Joanny i jej przystawalność do naszych czasów. – Wtedy autentycznie przypadła mi do gustu, bo zobaczyłem, że ona odpowiada na oczekiwania współczesnych



Leonarda i Andrzej Mejerowie
U GÓRY: Spotkanie z rodzoną siostrą św. Joanny. S. Virginia opowiadała, że świętość Joanny miała swoje źródło w świętości ich rodziców

ludzi. Joanna Beretta daje odpowiedź, że świętość może dotyczyć każdego z nas – przekonuje pan Andrzej.

Pani Leonarda dodaje: – Gdy patrzę na jej zdjęcie, widzę na nim elegancką kobietę,

żonę, matkę, lekarkę, a więc osobę, która spełnia się na różnych polach i zostaje wyniesiona na ołtarze. Oczywiście, ktoś może powiedzieć, że wiele kobiet poświęciło swoje życie dla dziecka. Jednak na świętość trzeba sobie zasłużyć całym życiem.

Nie ma przypadków

Kiedy przed rokiem pan Andrzej wyruszał z Płocka do Włoch, by odwiedzić miejsca związane ze świętą, nie przypuszczał, że będzie uczestnikiem niezwykle spotkań. Grupa pielgrzymkowa była kameralna – tylko on i dwóch kapłanów: ks. Ryszard Paradowski, proboszcz w Imielnicy, i ks. Daniel Kwiatkowski, wówczas asystent kościelny SRK. W kościele w Magencie koło Mediolanu natknęli się na pewnego księdza, który zaprowadził ich do kaplicy rodziny Mollów. Potem była wizyta w sklepie pamiątkarskim i rozmowa o kanonizowanej Włoszce, rozpoczęta przez ekspedientkę. I wreszcie, najbardziej zaskakujące, spotkanie z dawną przyjaciółką św. Joanny w samym Mediolanie.

Zdumienie trzech pielgrzymów budził fakt, że te z pozoru przypadkowe sytuacje sprawiały wrażenie zaplanowanych. Tak jakby jakaś niewidzialna ręka prowadziła przybyszów i świadków życia Joanny Beretty Molli, pozwalając im się zetknąć. – Te fakty świadczą też o tym, że św. Joanna odcisnęła głębokie znamię na życiu mieszkańców, którzy ją do tej pory wspominają – wyjaśnia pan Andrzej.

Święci są wśród nas

Dla państwa Mejerów kościół w Płocku-Imielnicy jest taką polską Magentą.

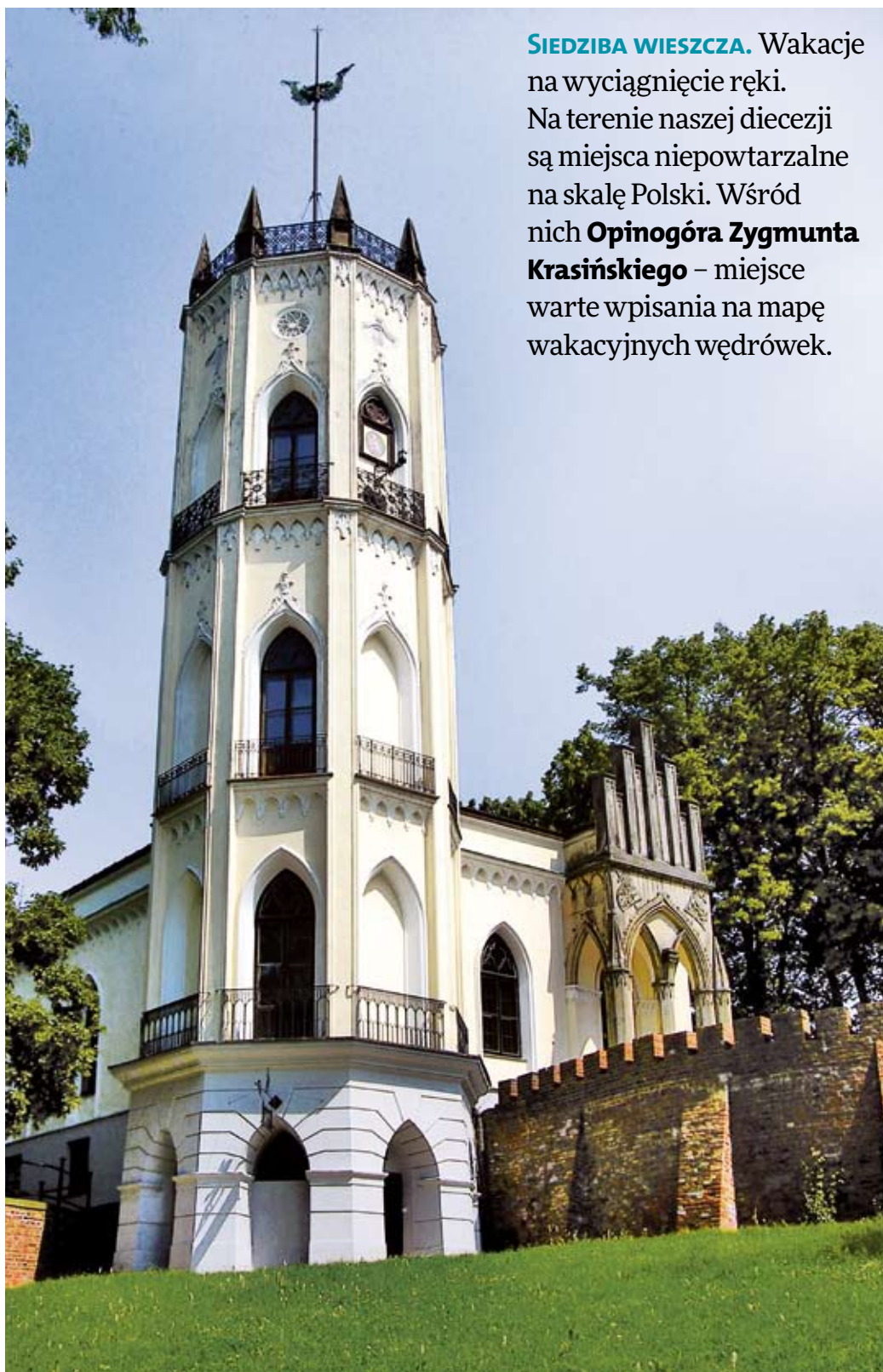
– Przyznam się, że ile razy jedziemy do Warszawy i przejeżdżamy koło niego, zawsze polecamy się opiece św. Joanny, żeby prowadziła nas szczęśliwie po tych naszych trudnych drogach – wyznaje pani Leonarda. Modlą się za swoje małżeństwo i za córki – starszą, już mężatkę, i młodszą – studentkę.

Oboje wierzą, że święci mogą dla nas, tu na ziemi, wiele zdziałać. Mieli tego namacalny dowód przed laty, gdy pan Andrzej uległ bardzo groźnemu wypadkowi. Chociaż samochód – maluch – był całkowicie skasowany, on sam wyszedł bez szwanku. Dzień wcześniej wpadł w ich ręce obrazek sługi Bożego Roberta Spiskego. Była tam modlitwa i informacja o zgłaszaniu łask, doznanych przez jego pośrednictwo. „Skąd wiadomo, który święty coś wyprosił?” – zastanawiali się oboje. Pan Andrzej poprosił jednak o to, „by jeszcze żył”. Wierzą, że to właśnie ów kapłan – pół Niemiec, pół Czech wstawił się za nim do Boga.

Dziś starają się propagować postać św. Joanny Beretty; robią to nie tylko poprzez pielgrzymki, ale i nabożeństwa Drogi Krzyżowej oparte na jej tekstach. Dostrzegają „zapotrzebowanie” na świętą. – Ona niesie ludziom nadzieję, pokazując, że można być dobrym i świętym w naszych trudnych czasach – podkreśla pan Andrzej.

Agnieszka Małecka

Wawel mazowiec



SIEDZIBA WIESZCZA. Wakacje na wyciągnięcie ręki. Na terenie naszej diecezji są miejsca niepowtarzalne na skalę Polski. Wśród nich **Opinogóra Zygmunta Krasieńskiego** – miejsce warte wpisania na mapę wakacyjnych wędrówek.

tekst i zdjęcia

Ks. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

wpietka@goscniezielny.pl

W tym roku mija 150 lat od śmierci poety. – Najciekawsze w Opinogórze jest to, że tu spoczywają prochy wieszczka Zygmunta Krasieńskiego – mówi wieloletni dyrektor muzeum opinogórskiego i znawca epoki romantyzmu Janusz Królik. – To największy magnes przyciągający do Opinogóry: dwaj wieszczowie na Wawelu w Krakowie, trzeci – na Wawelu mazowieckim koło Ciechanowa. „Obok dużej trumny małego ojca – mała trumienka czarna wielkiego syna. (...) Jesteś w tym podziemiu Polakiem, czcicielem wielkiego prochu” – pisał w swoich „Dziennikach” Stefan Żeromski. Przez cały okres międzywojenny przyjeżdżały tu licznie wycieczki młodzieży, aby zaczerpnąć z ducha i siły z grobu Zygmunta. Gdy po wojnie miejsca związane z Mickiewiczem i Słowackim pozostały na Wschodzie, ranga tego miejsca wzrosła jeszcze bardziej.

Muzeum ducha

Wokół grobu Krasieńskiego zbudowane jest całe muzeum i fenomen tego romantycznego, bardzo polskiego miejsca – podkreśla Janusz Królik. To kompleks zameczku, pałacu i oficyny, położonych na 3 pagórkach, kościoła z kryptą poety, zabytkowego cmentarza i okalającego wszystkie te zabytki romantycznego parku. Janusz Królik wspomina rok 1961, gdy po zniszczeniach wojennych



ki



odbudowano zameczek poety i powstawało muzeum. Nazwano je wtedy Muzeum Romantyzmu, bo niemożliwym było nadanie imienia Kraszińskiego: – On należał do arystokracji, był hrabią, umarł z krzyżem w dłoni, więc nie pasował do ówczesnej polityki. Na początku mieliśmy tylko 7 pamiątek związanych z Zygmuntem, obecnie jest ich ponad 200. Teraz więc

myśli się o powstaniu muzeum biograficznego Zygmunta

W podziemiach kościoła zostały złożone prochy poety. To panteon rodu Kraszińskich
PO LEWEJ: Pałac był prezentem na ślub Zygmunta od jego rodziców
PONIŻEJ: Jedyne pomnik Zygmunta Kraszińskiego w Polsce. Przedstawia poetę, który powraca do Opinogóry i własnych wspomnień

Kraszińskiego, biblioteki i centrum studiów nad epoką napoleońską, którego zaczątki istnieją już na Akademii Humanistycznej w Pułtusku.

Do zwiedzania i odpoczynku

Kto przyjeżdża do Opinogóry, wchodzi w świat poety: do jego zameczku, parku i może przejść tymi samymi drózkami, którymi on chodził. – Opinogóra nikogo nie zmęczy. Tu są małe przestrzenie muzealne, miejsca o różnym charakterze, które ogląda się, spacerując po cudownym parku. To szczęśliwe połączenie edukacji z rekreacją – mówi Agnieszka Zielińska, emerytowana polonistka w Liceum im. Kraszińskiego w Ciechano-

Opinogóra zaprasza:

EMAIL: www.muzeumromantyzmu.pl
GODZINY OTWARCIA
MUZEUM: maj–wrzesień:
 godz. 10.00–18.00
 październik–kwiecień:
 godz. 8.00–16.00
NIECZYNNIE –
 w poniedziałki i dni
 poświąteczne



Janusz Królik był dyrektorem Muzeum Romantyzmu przez 43 lata

wie. Tradycją miejsca od 1970 r. są koncerty muzyki i poezji. Odbywają się w każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 12.00.

Obecnie trwa rozbudowa muzeum. W 2006 r. zrealizowano projekt budowy dworu Kraszińskich, który miał powstać już 100 lat wcześniej. Przygotowywany jest projekt odbudowy oranżerii, gdzie będzie sala koncertowa, zaplecze folwarczne

ze ścieżką edukacyjną, odbudowa domu ogrodnika – wylicza aktualny dyrektor muzeum Roman Kochanowicz. – To oaza ducha, kultury i wiary, której Krasziński cała czas uczy – dodaje Agnieszka Zielińska. ■



Swoisty eksponat muzeum to autentyczna teka Napoleona I, zdobytą przez Kozaków podczas przeprawy przez Berezynę
PONIŻEJ: Marmurowa ławeczka z wycutym napisem: „Niech pamięć moja zawsze ci będzie miła” była prezentem dla poety. Według relacji turystów odwiedzających muzeum, każdy, kto siądzie na ławeczce, zakocha się



DUCH ZAKONNY W DIECEZJI. **Umiłowały Chrystusa cierpiącego**

Nasze, płockie, od krzyża

MODŁĄ SIĘ I PRACUJĄ Z CHARYZMATEM. To zakonnicy i zakonnice w diecezji płockiej, których jest około 300. Są obecni w najważniejszych sanktuariach, kościołach i instytucjach diecezji. Znani i nieznan, których pracy i modlitwie każdy wiele zawdzięcza. **Zapraszamy do wakacyjnego cyklu** o zakonach i zgromadzeniach zakonnych w diecezji płockiej.



ZDJEŃCIE ANNA GÓRNIK

Narodziły się w Płocku 100 lat temu. Noszą czarny habit, welon i krzyżyk – to pasjonistki. To, co je wyróżnia w szczególny sposób, to miłość do krzyża i Męki Pańskiej. Tak chciała założycielka Józefa Hałacińska i błogosławieni męczennicy płocki: biskupi Nowowiejski i Wetmański, którzy od początku towarzyszyli nowemu zgromadzeniu.

Każdy dzień jest ważny

– To prawda, że wstawiamy wcześnie rano, aby oddać Panu Bogu w nowym dniu siebie, a także świat, Kościół, chorych, problemy innych. Chodzi o przemodlenie i ofiarowanie tego dnia jakby przed innymi, aby ich samych ofiarować Bogu. I chodzi o to, aby „naładować się” Panem Bogiem, a szczególnie wpatrywać się w scenę Ukrzyżowania. Po prostu krzyż jest w centrum naszego życia – podkreśla s. Kolbena Frąckiewicz, mistrzyni nowicjatu. A później siostry wykonują wiele różnych czynności. Piorą, gotują, dbają o ogród. – Kiedyś mały chłopiec wszedł do naszego ogrodu i stwierdził, że jest w nim jak w bajce – wspomina z uśmiechem s. Kolbena. Każda siostra codziennie odprawia Drogę Krzyżową. – O godz. 15.00 w kaplicy odmawiamy modlitwę „Ojciec przedwieczny”, w której ofiarowujemy Panu Bogu modlitwy



w intencji Kościoła, Ojca Świętego, dobrodziejów, chorych, cierpiących, grzeszników. Następnie odmawiana jest Koronka do Ran Pana Jezusa. Dla pasjonistki jest to bardzo ważne – wiemy że z rany Serca Jezusowego spłynęło miłosierdzie Boże, a my mamy zatapiać świat w ranach Pana Jezusa – więc odmawiamy tę koronkę. Zawsze w niedziele w naszym domu modlimy się Koronką do Miłosierdzia Bożego. Odmawiamy dwie koronki dziennie, tę do Miłosierdzia Bożego – indywidualnie, a koronkę do Ran – wspólnie – wymienia s. Kolbena.

Sąsiedztwo

Obok domu na Sienkiewicza znajduje się płockie więzienie. Jego mury przylegają do ścian zgromadzenia. Siostry mówią, że takie sąsiedztwo nie jest z przypadku.

Dbanie o wygląd ogrodu też należy do obowiązków sióstr. A efekt? Jest jak w bajce – co zauważają inni
PO LEWEJ: W zgromadzeniu siostry uczą się wszystkiego; przygotowywanie posiłków jest cenną umiejętnością

– My jesteśmy tu dobrowolnie, oni są tam w niewoli. Modlimy się za nich. W czwartki zaś pamiętamy o kapłanach. Są też posty; oprócz tych nakazanych siostry podejmują je w środy, piątki i soboty.

Wiek na płockiej ziemi

Oficjalna nazwa to: Zgromadzenie Sióstr Męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa (CP). W ubiegłym roku pasjonistki obchodziły 100-lecie istnienia. Założyła je m. Józefa Hałacińska właśnie w Płocku. Po długich przygotowaniach m. Hałacińska doczekała się przychylnych decyzji Stolicy Apostolskiej w kwestii założenia zgromadzenia, a zgodę na otwarcie domu wydał ówczesnie rządzący diecezją abp Antoni Julian Nowowiejski. Obszar działalności od samego początku powstania zgromadzenia obejmował m.in. niesienie pomocy potrzebującym, chorym i opuszczonym. W taki sposób siostry chciały uczcić tajemnicę Męki Pańskiej. Szczególny charyzmat, którym wyróżnia się zgromadzenie,

Dobre owoce



S. KOLBENA FRĄCKIEWICZ, MISTRZYNI NOWICJATU
– Jako zgromadzenie

pasyjne, poświęcamy się w całości modlitwie i działalności zewnętrznej. To nie tylko pochylanie się nad potrzebującymi. Wiele z sióstr podejmuje wiele innych ważnych funkcji. Katechizują w szkołach, pomagają w szpitalach oraz w innych ośrodkach, prowadzą działalność charytatywną. Pracują też na trzech placówkach misyjnych w Afryce, a jeszcze do niedawna na Białorusi. Pierwsze siostry misjonarki pasjonistki, które wyjechały 1986 r. na misje, były z diecezji płockiej. Ta praca jest potrzebna, przynosi dobre owoce – choćby nowe powołania zakonne.

to umiłowanie Chrystusa cierpiącego. Obecnie na świecie jest około 260 pasjonistek, z czego ok. 230 Polek. Spośród 29 domów w Polsce 17 za granicą (w tym 3 placówki misyjne), 9 domów istnieje w samej diecezji płockiej, w której, jak podkreśla s. Kolbena, jest ok. 100 sióstr. W domu zgromadzenia przy ul. Sienkiewicza w Płocku mieszka 30 sióstr, w tym 6 w nowicjacie. Wśród nich dwie siostry Rita i Fides pochodzące z Kamerunu, gdzie na jednej z placówek misyjnych zrodziło się u nich powołanie do życia zakonnego.

Anna Górnik

Domy sióstr pasjonistek w diecezji płockiej:

- Ciechanów ■ Gostynin,
 - Goślice ■ Płock ■ Pułtusk,
 - Siernc ■ Starożyby
- Strona internetowa: www.siostrypasjonistki.livenet.pl